Witajcie w naszej gazetce! - Gazetka Zespołu Szkół – NR 2

Nastrojowych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz samych radosnych wrażeń w nadchodzącym Nowym 2019 Roku życzy redakcja „Oxygen”.

Specyfika świątecznego golfika – Gazetka Zespołu Szkół – NR 2

W grudniowym numerze:

- *Ściągnij swoją maskę*
- *Ważna jest pasja*
- *Ateizm po chrześcijańsku*
- *W świecie pełnym Kardashianek bądź jak Curie!*

Cześć i czapka!
Mimo paskudnej pogody za oknem, gorąco wita Was zespół redakcyjny „Oxygen”! Co prawda, śniegu nadal nie widać, ale my dajemy znać oto drugi numer gazetki szkolnej. Niestety, mimo naszych szczerych starań, mało osób porwała nagroda w postaci darmowego obiadu w bufecie. A może krzyżówka okazała się zbyt trudna? Sprawdźcie się tym razem!

Za oknami coraz zimniej, ale na szczęście zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Któż nie lubi tego magicznego czasu przedświątecznego? Zielone choinki, tony bombek w sklepach, czekoladowy Mikołaj i nieśmiertelne „Last Christmas”... w środku listopada!

Mamy jednak nadzieję, że mimo tego jakże wzmożonego okresu obowiązków, znajdziecie chwilkę na przeczytanie naszej gazetki. :)

Nie dość, że kazali nam się zwlec z łóżka, to jeszcze kazali iść do szkoły. Jednak minęły już 3 miesiące nauki, a to oznacza, że zbliżamy się dużymi krokami do utęsknionej przerwy świątecznej. Czas jest bardzo specyficzny, dlatego w naszej gazetce znajdziecie kilka artykułów związanych z obrzędami bożonarodzeniowymi. Jednak nie będą to schematyczne i sztampowe świąteczne artykuły. Prócz tego, jak zwykle proponujemy przegląd ważnych wydarzeń z życia szkoły, a trochę się ostatnio działo.

Obiecujemy, że każdy kolejny numer będzie coraz lepszy, tym bardziej, że jesteśmy w różnorodnych zespołach.
W skład redakcji tego numeru wchodzą:
Izabela Cisek, Kinga Krawczyńska, Magda Jóźwiak, Martyna Kita, Martyna Siadak, **Wiktoria Makara** oraz redaktor – **Natalia Buda** i grafik – **Alicja Bekisz**.

PS. Nie zapomnijcie o Kevinie w te święta!

Redaktor naczelny

Wydarzenia

- Oddzieleni od korzeni
- Się działo, czyli z życia szkoły

Z drugiej strony ławki

- Coraz bliżej święta
- Smutna radość
- Ateizm po chrześcijańsku
- Cierpiący przyjaciel
- Ulepszanie świata
- Ważna jest pasja
- Ściągnij swoją maskę
- Żyj i daj żyć innym

Śmiesznie i pociesznie

- Nigdy, przenigdy
- Top 5 seriali
- 3 pytania miesiąca
- Krzyżówka

Oddzieleni od korzeni

„Naród, który traci pamięć, traci sumienie."

Zbigniew Herbert

Oddzieleni od korzeni -

wrażenia po filmie Rafała Brylla pt. „Kresy".

W środę 21 listopada w ramach warsztatów dziennikarskich i edukacji filmowej uczniowie klasy drugiej i trzeciej uczestniczyli w projekcji filmu „Kresy", który został zrealizowany przez redakcję Gazety Lubuskiej, a seans przygotowało Muzeum Twierdzy Kostrzyn. Dzięki temu licealiści zyskali możliwość obejrzenia na dużym ekranie przejmującej opowieści o losach Lubuszan, którzy przywędrowali tu z Kresów.

„Ludzie, którzy wydają się naszymi przyjaciółmi i dobrymi sąsiadami w jednej chwili mogą stać się największym strachem i lękiem, naszymi katami."

„Zwykle oglądając filmy nie ulegam emocjom, tym razem było jednak inaczej."

„Ten drżący głos starszych ludzi, przeszklone oczy i twarze zalane łzami. Prawdziwość, i autentyczność, to wzruszyło mnie najbardziej."

Polaków wywiezionych z Kresów do dziś najczęściej nazywa się repatriantami - tego pojęcia stosowanego przez komunistyczną propagandę używają nawet historycy. Ale repatriant to ktoś, kto powraca z wygnania do ojczyzny. Tymczasem sytuacja Kresowian była dokładnie odwrotna - mówi lektor w "Kresach". Akcja filmu jest pisana w kolejnych epizodach i tradycyjnych polskich świętach. Najbardziej kolorowe sceny z filmu - śluby, Wielkanoc i Wigilia, zostały skontrastowane z przerażającymi scenami. Sielankowy obraz przepleciono z dramatycznymi sytuacjami, które przedstawiały ciemną stronę II wojny światowej. Rosyjska i niemiecka okupacja, ludobójstwo na Wołyniu, wysiedlenia i podróże w katastrofalnych warunkach. To wszystko składa się na życiorysy przedstawionych w filmie ludzi, którzy byli naocznymi świadkami lub ofiarami tychże działań.

„Miałam ciarki na całym ciele, w oczach pojawiły się łzy, a w mojej głowie pełno refleksji dotyczących życia i jego wartości. Doznałam pewnego rodzaju wstrząsu, słuchając relacji świadków. Przejęła mnie przede wszystkim szczerość tych ludzi – opowiadali, wzruszali się, wspominali dobre i złe chwile."

Reżyserem filmu jest Rafał Bryll, jednak faktycznym realizatorem stało się samo życie, które napisało ten przejmujący scenariusz. Ekranizacja **powstała dzięki ludziom, którzy zechcieli opowiedzieć swoje małe wielkie historie - często niełatwe, pełne krwi, łez, potu i bolesnych wspomnień. Niektórzy z nich po raz pierwszy publicznie przedstawili historie swojego życia i tych ogromnych wyzwań, z którymi przyszło im się zmierzyć.**

„Najbardziej przejęła mnie relacja, która zobrazowała sytuację pewnej rodziny. Znajdowała się ona w małej piwniczce, w najniższej kondygnacji domu, a nad ich głowami ucztowali napastnicy. Wszędzie było słychać krzyk konających ludzi, którzy musieli pożegnać się z życiem, ze swoimi przyjaciółmi. W pewnym momencie najmłodsze dziecko zaczęło płakać ze strachu i głodu. Wtedy ktoś z bliskich kazał to dziecko udusić, bo ten płacz może kosztować życie wszystkich."

„Wyobraziłam sobie ich cierpienie i strach. To wzruszające po ilu latach byli w stanie opowiedzieć o tych wydarzeniach, co musieli przejść, by móc żyć. Ci ludzie doświadczyli prawdziwego piekła."

„Kresy" są drugim fabularyzowanym filmem dokumentalnym, który wyprodukowała „Gazeta Lubuska". Emocjonalne relacje ludzi z czasów wojennych są podstawą tego filmu, jednak za tymi wszystkimi opowieściami kryje się piękno utraconego miejsca, ich własnej ojczyzny oraz niepewność nowego miejsca życia. Ludzie musieli ponownie spróbować zbudować swoją małą ojczyznę.

„Film był bardzo ciekawy i nie żałuję, że go zobaczyłam. Dobrze, że powstał, bo dzięki temu historie zostaną na dłużej, przetrwają, nie zostaną zapomniane."

Natalia Buda

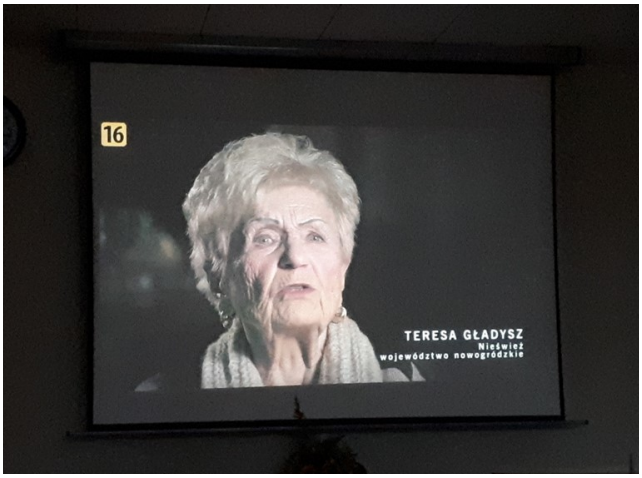

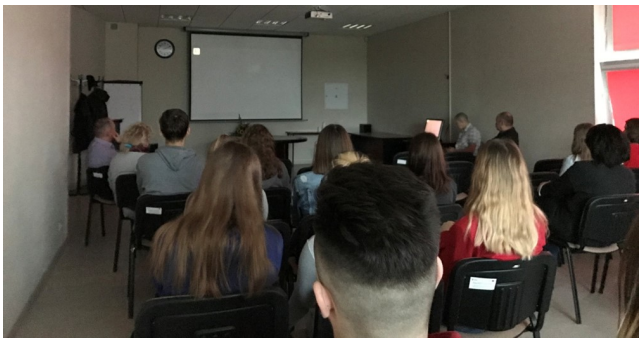

Się działo, czyli z życia szkoły

Dzień Patrona w ZS i ogłoszenie wyników konkursów z cyklu „Moja Niepodległa”.

W świecie pełnym Kardashianek bądź jak Curie!

Bez wątpienia każdy wie, że w obecnych czasach nauka jest obowiązkowa do osiemnastego roku życia. Niektórzy radzą sobie sprawniej, inni szukają wymówek, a jeszcze inni starają się pogodzić naukę ze swoimi pasjami.

„Uczę się, aby w przyszłości znaleźć dobrą pracę.”
*„Uczę się, żeby **w końcu** dostać ten magiczny papierek ukończenia szkoły.”*

„Uczę się, bo chcę być uważana za człowieka godnego uwagi i wysłuchania.”
„Uczę się, bo.. mama będzie dumna!”

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja pod zaborami, kiedy nauka była zabroniona. Jednak nasza patronka nie uległa i nie poddała się tak łatwo!

Dzień Patrona okazał się dniem, kiedy wszyscy wspólnie mogliśmy wspominać o Marii Skłodowskiej-Curie. Warto więc przybliżyć postać opiekunki naszej szkoły.

Młoda Maria była osobą wszechstronnie uzdolnioną, znała pięć języków, dobrze rysowała, interesowała się naukami ścisłymi, ale jej pasją była również socjologia i psychologia. Uważała, że nauka jest czymś bardzo pięknym. Zapewne w dzisiejszych czasach zostałaby nazwana „kujonką”, jednakże nikt nie może zaprzeczyć, że Maria była naprawdę silną kobietą.

Ukończyła z wyróżnieniem gimnazjum żeńskie i udzielała korepetycji. Zapisała się do tajnej uczelni "Latającego Uniwersytetu", gdzie chodziła na nielegalne wykłady, gdyż w ówczesnym Cesarstwie Rosyjskim, pod którego zaborem była Polska, kobiety nie miały prawa studiować na uczelniach.

W wieku 30 lat, po licencjacie z fizyki i matematyki na Sorbonie i po napisaniu pracy na temat magnetyzmu stali, rozpoczęła z mężem Piotrem Curie badania nad promieniotwórczością. Wkrótce dokonali odkrycia dwóch pierwiastków promieniotwórczych **– radu i polonu. Obecnie Maria Skłodowska-Curie jest najsłynniejszą kobietą XX wieku**, została dwukrotną laureatką Nagrody Nobla i...jako jedna z pierwszych kobiet uzyskała prawo jazdy!

Natalia Buda

Się działo, czyli z życia szkoły

Konkursy humanistyczne rozstrzygnięte!

Jak się okazuje ciepło bije nie tylko z rozgrzanych kaloryferów, ale także z emocji, jakie panowały podczas wyłaniania zwycięzców konkursów.

W piątek 9 listopada 2018 roku w ramach obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości nagrodzono prace uczniów, którzy wzięli udział w konkursach z cyklu „Moja Niepodległa". Celem było zbudowanie u młodzieży przywiązania do tradycji i historii ojczyzny oraz poczucia dumy z dokonań przodków

Konkursy we wszystkich kategoriach opracowali, przygotowali i przeprowadzili nauczyciele języka polskiego oraz p. Ewa Dumańska i p. Katarzyna Dąbska. Konkursy skierowane były do uczniów Zespołu Szkół w Kostrzynie nad Odrą oraz uczniów klas VII I VIII szkół podstawowych oraz klas III gimnazjum w Kostrzynie nad Odrą. Wszystkie prace konkursowe oceniało Jury składające się z członków zespołu nauczycieli przedmiotów humanistycznych.

Uczniowie rywalizowali w różnych kategoriach, w konkursach:

literackim, recytatorskim, fotograficznym, kaligraficznym, o patronce szkoły, na najlepszy spot reklamowy w języku angielskim oraz w teście wiedzy o Polsce.

Oto zwycięzcy:

KONKURS LITERACKI

1. Dominik Chełpa i Natalia Buda

2. Faustyna Sikorska

3. Gracjan Sadowski

KONKURS RECYTATORSKI

1. Izabela Cisek

2. Kinga Krawczyńska i Wiktoria Makara

3. Aleksandra Banda

KONKURS FOTOGRAFICZNY

1. Roksana Wojtczak

2. Justyna Ratajczak

3. Faustyna Sikorska

KONKURS KALIGRAFICZNY

1. Wiktoria Kaczmarczyk

2. Natalia Buda i Justyna Ratajczak

3. Natalia Daniszewska

KONKURS O PATRONCE SZKOŁY

1. Aleksandra Głębocka

KONKURS NA SPOT REKLAMOWY W JĘZYKU ANGIELSKIM

1. Justyna Ratajczak oraz Mateusz Włodkowski

i Hubert Włodkowski

TEST WIEDZY O POLSCE

1. Jakub Krawczuk i Mateusz Madej

2. Jakub Strong, Wiktoria Kaczmarczyk i Krzysztof Burzyński

3. Daria Podgórska i Patrycja Adamczyk

Gratulujemy zwycięzcom i wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w rywalizacji. Nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe można obejrzeć w forum szkolnym.

Natalia Buda

Coraz bliżej święta

„Coraz bliżej święta, coraz bliżej święta...", czyli mini przewodnik po prezentach.

Okres wakacyjny daleko za nami. Wielkimi krokami wkraczamy w czas, gdzie w radiu usłyszymy melodie *„Last Christmas*" znaną na całym świecie.. W Polskę wyruszy świąteczna ciężarówka Coca-Coli, a Kevin znowu zagości w naszych domach. I tutaj rodzi się pytanie: co podarować na święta bliskiej osobie ? Dla tych, co nie skompletowali swoich prezentów, przychodzimy z pomocą! Przygotowaliśmy mini przewodnik, który może być inspiracja dla każdego z was.

1. **Książka**
- jest jednym z najbardziej popularnych prezentów na gwiazdkę.
Fantastyka, romans, może horror, zależy, co kto lubi. Jeżeli nie zna się gustu osoby, której chce się podarować upominek, warto spytać sprzedawcy, co jest teraz na czasie i szczyci się popularnością.

2. Jeśli znamy gust muzyczny osoby, to problem rozwiązany. Dobra **Płyta** ulubionego zespołu czy wokalisty zadowoli każdego.

3. **Karty upominkowe** do danego sklepu są teraz na czasie. Osoba, która otrzyma taką kartę, może sobie wybrać, co jej się spodoba. Okazuje się to być bardzo dobrym rozwiązaniem, gdy nie wiemy, co dana osoba lubi.

4. Mamie, babci można podarować **album z rodzinnymi zdjęciami**.
Takie prezenty zawsze wzruszają, szczególnie, gdy sfotografowane są ważne momenty z życia rodziny.

5. Zaopatrz kogoś w **ciepły szalik, czapkę czy rękawiczki**! Ale oby były ciepłe! Takich rzeczy nigdy zbyt wiele, bo przydają się, gdy przychodzi mróz.

6. Osobie, która lubi gry zręcznościowe, podaruj **grę planszową**. Przyda się ona doskonale, gdy nastaną mroźne dni i nikomu nie będzie chciało się wychodzić z domu. Ponadto jest to świetna okazja do spędzenia czasu z bliskimi.

7. Maniaka gier komputerowych możesz obdarować jakąś super **grą strategiczną**, która jest właśnie na czasie! Warto spytać sprzedawcę albo bliskich, co taka osoba preferuje.

Pamiętaj!

Nie trzeba kupować prezentów, które będą kosztować całe kieszonkowe.

Może warto kupić coś drobnego, praktycznego. Przecież w tym magicznym czasie liczy się gest i pamięć, a nawet ta najdrobniejsza rzecz, może cieszyć najbardziej.

Smutna radość

W polskiej tradycji zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, to święta serdeczne, ciepłe i rodzinne. Czas spędzony w gronie najbliższych, w domu przy pięknej żywej choince , przystrojonej w długie, kolorowe łańcuchy, cukierki oraz mnóstwo różnorodnych bombek**.** Zapach pieczonego ciasta oraz smakołyków przyrządzonych w domowej kuchni przez mamy i babcie niejeden nosi w sercu przez lata. Niezwykłość tych chwil wiąże się z obecnością rodziców, rodzeństwa, dziadków oraz dalszej rodziny. To jedna z niewielu okazji w roku, gdy wszyscy mogą się spotkać przy wigilijnym stole w atmosferze życzliwości, dobroci i miłości. Wspólne śpiewanie kolęd oraz opowiadane rodzinne historie pozostają w pamięci i należą do tych wspomnień, do których wracamy z sentymentem i miłością.

W święta Bożego Narodzenia swoją samotność szczególnie odczuwają Ci, którzy rodzin nie mają... dziś nie chcemy tworzyć czegoś stałego, boimy się bliższych relacji, które mogą nas zawieść lub zranić. W pędzie życia nie za bardzo chcemy też pokazać, jak bardzo zależy nam na drugim człowieku, udajemy obojętnych, ale to tak naprawdę tylko maska zakrywająca nasz strach przed odrzuceniem. Samotność zwykle nie jest z wyboru. Bywa zrządzeniem losu, np., kiedy ktoś nam najbliższy umiera, kiedy tracimy go bezpowrotnie. Wspomnienia wtedy smakują bardziej i żal, tęsknota pachnie wyraźniej, a ból powraca falami przez lata.

„***Jednak najgorszym rodzajem samotności ludzkiej jest ta, kiedy wiemy, że gdzieś tam jest córka, syn z rodziną, brat czy siostra, którzy nie pamiętają lub zwyczajnie nie chcą o nas pamiętać. Dlaczego tak się dzieje?*** *Może nie pasujemy do ich idealnego świata, życia na pokaz…Samotność w Boże Narodzenie jest okrutna, nie do zniesienia. „*

Warto otworzyć swoje oczy, serca i drzwi dla tych, których ten stan dotyka. Każdy obchodzi święta, tylko jedni w gronie najbliższych, a inni w swojej samotności, w zaciszu czterech ścian. Nie wolno pozwolić, by ktoś był sam w tak magiczny czas, dlatego musimy uczć się nawzajem empatii. Być może my też kiedyś będziemy zmuszeni udawać, jak bardzo nam nie zależy na świętach.

Ludzi trzeba kochać za życia i trzeba pozwolić się kochać, bo czas jest nieubłagany…

Święta to choinka, aromatyczne wypieki, barszcz z uszkami, kolędy, ale przede wszystkim stan ducha, a poczucie miłości i bliskości mogą nam zapewnić tylko inni ludzie.

Nikt nie jest stworzony do bycia szczęśliwym w pojedynkę. Więc dla większości z nich, święta to smutny moment. Wolą pamiętać czas, kiedy mieli obok siebie kochane osoby... Czas spędzony z tymi, których kochamy jest najcenniejszym prezentem, ale uświadamiamy sobie to często zbyt późno, za późno… Ludziom samotnym przestaje zależeć na czymkolwiek. Nie jest im obce uczucie pustki, tęsknoty za czymś lub za kimś, czego już nie mają.

W głuchej ciszy, pustej, świątecznej, wieczornej ulicy wspomnienia potęgują poczucie samotności. Niby wszyscy mamy tego świadomość, a jednak nawet

,,Magia Świąt" - nie powinna mieć nic wspólnego z komercyjnym rozświetlonym blichtrem, za to wiele z ludzką wrażliwością i solidarnością. Aby dostrzec magię Bożego Narodzenia, trzeba szeroko otworzyć oczy...Tego samego trzeba, by dostrzec samotność ludzi wokół nas. A przecież w te święta nikt nie powinien być sam...

Wiktoria Makara

Ateizm po chrześcijańsku

Unoszący się po całym domu zapach choinki, świeżych mandarynek oraz to oczekiwanie na Świętego Mikołaja, kiedy jest się dzieckiem. A później zmaganie się z wiedzą, że wiara w tego gościa w śmiesznym czerwonym ubranku, to tylko zbiorowa halucynacja, przez którą każdy z nas przechodził.

Właśnie między innymi z tym kojarzy nam się ten wyjątkowy, a zarazem ciężki czas Bożego Narodzenia. Przygotowania do tego jedynego dnia to świąteczne zakupy, ozdoby, wszelakie potrawy, przy których cieknie nam ślinka, a przy każdej próbie skosztowania ciągle się słyszy: "Nie ruszaj, to na święta"... To chyba najlepsza i jednocześnie najgorsza część tego zimowego chaosu.

Jak w takim razie wygląda to całe świąteczne zamieszanie w domach ateistów? Skoro nie wierzą w żadne bóstwo, to po co obchodzą to święto? Jaki jest sens? A może w ogóle nie świętują i traktują to jako zwykły dzień, który dla nas, katolików, jest tak magiczny?

Cóż... W zasadzie w każdym takim domu wszystko wygląda inaczej. Są przypadki, gdzie rzeczywiście uważa się, że Wigilia czy narodzenie Jezusa, to niczym nie wyróżniający się dzień w roku, a raczej traktowany jest jako wolny od pracy, pozwalający na odpoczynek czy nadrobienie zaległości, chociażby związanych także z pracą. Pojawiają się też inne głosy dotyczące tego święta. Jest wiele domów, gdzie takie rodziny obchodzą ten czas bardzo podobnie jak katolicy, jednak mają także swoje zwyczaje, których ściśle się trzymają.

"*My na przykład nie kierujemy się tymi dwunastoma daniami, szykujemy po prostu to, co lubimy. Owszem, dzielimy się również opłatkiem, ale robimy to z przyzwyczajenia, co w sumie nie jest tak bardzo znaczące. Po prostu jest to dla nas taka uroczysta kolacja z rodziną i spędzenie z nimi czasu*."- wypowiada się jedna z uczennic, która znajduje się właśnie w takiej sytuacji.

Istnieją również osoby, które decydują się na identyczne obchodzenie tego święta, jednak unikają takich tradycji, jak śpiewanie kolęd czy wspólna modlitwa, ponieważ nie ma to dla nich większego znaczenia, nie celebrują narodzin Jezusa.

Mimo wielu różnic, poglądów na temat świąt, wszyscy powinniśmy popracować nad tym, by ten czas był dla nas wyjątkowy. Postarajmy się więc stworzyć magiczną atmosferę i po prostu wypocząć.

Martyna Kita

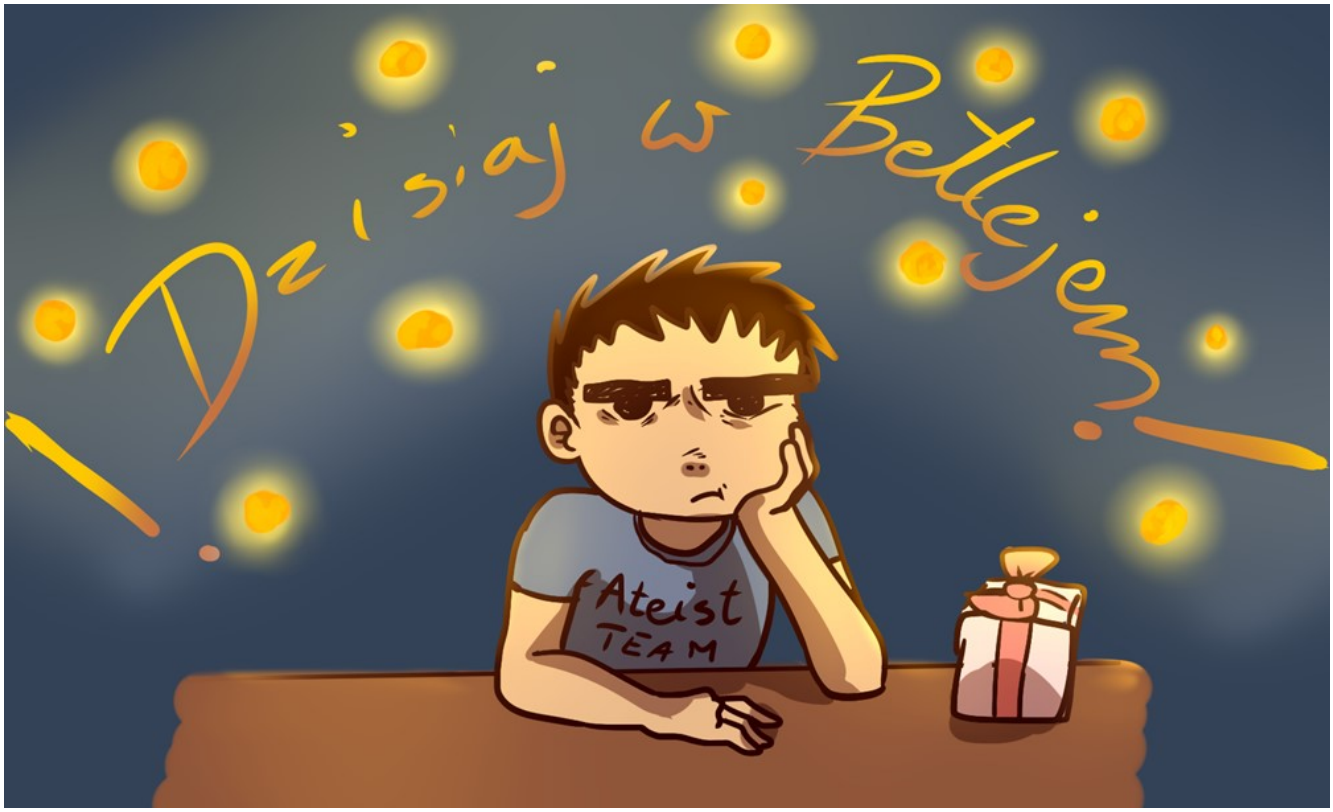

Cierpiący przyjaciel

Większość z nas ma w domu jakieś zwierzę. Gdyby tak jednak pomyśleć, co one czują w tę z pozoru piękną noc sylwestrową.. Może warto zastanowić się nad tym, w końcu to nasi przyjaciele.

Siedzę skulona pod dużym drewnianym stołem. Wszędzie roznosi się zapach świeżo pieczonego mięsa i innych przepysznych potraw. Słyszę huk. Ogromne trzaski. Boję się. Trzęsę się cała, uciekam znów do swojej bazy. Czy to wojna? Wychodzę spod stołu, siadam na miękkim fotelu przy oknie. To kolorowe błyski. To fajerwerki. Nienawidzę ich, są straszne. Czy mój pan podczas ich odpalania myśli o mnie? Po co oni to robią? Męczymy się. Może tym razem, zanim zaczną rozjaśniać niebo w ten hałaśliwy sposób, pomyślą o nas? W końcu jesteśmy ich wiernymi przyjaciółmi.

Psy mają wyostrzoną częstotliwość dźwięku prawie 2 razy bardziej niż człowiek!

Proszę, postarajcie się nam pomóc. Nie jest trudne przygotowanie bezpiecznej przestrzeni w środku domu. Proszę, zasłońcie okna. Pamiętajcie, żeby nie zostawiać moich przyjaciół na dworze! Nie krzyczcie na nas, nie pocieszajcie na siłę, nie przytulajcie, bo w ten sposób nasilają się nasze fobie. Proszę, stwórzcie nam bezpieczną przestrzeń w domu.

Magda Jóźwiak

Ulepszanie świata

„*Można nie pomagać, można znaleźć wiele racjonalnych argumentów dla konkretnych przypadków, aby nie pomagać. Ale to nic nie zmieni. Nadal będą głodni, chorzy, cierpiący, potrzebujący. Lepiej zgrzeszyć nadmiarem dobroci i naiwności, niż nadmiarem kalkulacji i nieufności.*" (o. Fabian Kaltbach OFM)

Wolontariat to dobrowolna, bezpłatna, wymagająca szczerości i poświęcenia wolnego czasu praca. Wolontariusze Zespołu Szkół, młodzi, pełni energii, lubiący wyzwania ludzie, nie raz wykazali się ogromem dojrzałości. W roku szkolnym skupiają się nie tylko na nauce, ważne jest dla nich również, by przez cały czas pomagać tym, którzy potrzebują wsparcia. Choć na świecie dobro jest coraz rzadziej spotykane, ci uczniowie łamią normy i nie są obojętni na krzywdę ludzką. Zwłaszcza przed świętami Bożego Narodzenia mają ręce pełne roboty.

Aby móc lepiej zrozumieć fenomen pomagania, postanowiłam porozmawiać z wolontariuszką, która chce pozostać anonimowa.

Wiktoria: Czym jest dla Ciebie wolontariat?

X: Wolontariat jest dla mnie odpowiedzią na wewnętrzną potrzebę zrobienia czegoś ,,więcej". Dzięki temu rodzajowi pracy czuję, że jestem naprawdę potrzebna i zbieram ogrom doświadczeń oraz umiejętności.

W. :Dlaczego warto być wolontariuszem?

X: Przede wszystkim dlatego, żeby nauczyć się lub przypomnieć sobie, co naprawdę w życiu jest ważne, żeby docenić to, co mamy. Wolontariat pozwala zmienić perspektywę patrzenia na świat i problemy.

W.: Czy praca wolontariusza jest ciężka?

X: Wszystko zależy od poziomu wrażliwości, empatii i rodzaju wolontariatu. Myślę, że ludzie, którzy naprawdę chcą pomóc, po każdej udanej akcji ładują akumulatory do działania i nie dostrzegają w tym trudu. W rzeczywistości jedyną barierą jest limit czasowy.

W.: Co daje Ci najwięcej satysfakcji?

X: Najwięcej satysfakcji daje mi świadomość dobrze wykonanego zadania, przydatność drugiemu człowiekowi. Tego nie kupisz za żadne pieniądze, ani nie dostaniesz w prezencie, na to trzeba sobie zapracować.

W.: W jaki sposób wolontariusze będą pomagać przed świętami Bożego Narodzenia?

X: Jedną z Bożonarodzeniowych akcji jest zbiórka niezbędnych rzeczy do Domu Dziecka. Bierzemy również udział w Szlachetnej Paczce, wybraliśmy już jedną rodzinę i jako darczyńcy planujemy pomóc ze wszystkich sił.

W.: W jaki sposób można zachęcić młodzież do udzielenia się w tych akcjach?

X: Pomagając sprawiamy, że świat, w którym żyjemy, staje się bardziej ludzki. My też możemy być kiedyś w potrzebie i wtedy to ktoś będzie nam pomagał. Warto o tym pamiętać, bo dobro wraca. Poza tym, jeśli mają w sobie empatię, to z przyjemnością, bez zachęcania będą brali udział w akcjach.

W.: Dziękuję, za rozmowę i udzielenie wywiadu.

X: Również dziękuję, cieszę się, że mogłam pomóc.

Wiktoria Makara

Ważna jest pasja

Piotrek Tarnowski (pseud. „Happy”) to młody, 20- letni pasjonat muzyki. Gra na gitarze, pisze własne teksty piosenek w języku polskim i angielskim, śpiewa i niedawno wydał swoją pierwszą płytę solową *„Watch me do”.* Nagrywa na YouTube od niemal 3 lat. Wywiad z nim przeprowadziła (Gościnnie w naszej gazetce) **Weronika Horodeczna**, uczennica 3 klasy Technikum Hotelarskiego z naszej szkoły.

W.H.: **Jak się rozwinęła twoja kariera?**
Happy: *Moja przygoda zaczęła się w październiku 2016 roku na YouTubie. Kilka osób namawiało mnie, by zacząć nagrywać, więc pomyślałem, że w sumie „dlaczego nie?”. A jeśli chodzi o muzykę, to praktycznie odkąd pamiętam, byłem "muzykalny".*

W.H.: **Dlaczego właśnie Happy?**
Happy: *Historia "Happy'ego" sięga roku 2014, kiedy założyłem konto na Twitterze. Nie chciałem podawać swojego nazwiska, więc uznałem, że wpiszę jakieś słowo angielskie. Pierwsze, które przyszło mi do głowy, to właśnie "happy". Wiele osób uważa, że to określenie bardzo do mnie pasuje, więc myślę, że to był trafny wybór.*

W.H.: **Jak długo uczyłeś się grać na gitarze i jakie rady dałbyś osobie, która chciałaby zacząć swoją przygodę z tym instrumentem?**
Happy: *Gram od 14 roku życia i wciąż uczę się nowych rzeczy. Przede wszystkim nie należy zrażać się na samym początku. Nauka gry na instrumencie wymaga czasu, a początki zawsze są trudne, ale za to później możemy podziwiać efekty naszej pracy, widzimy postępy i zmiany.*

W.H.: **Jakie masz plany na przyszłość związane z muzyką?**
Happy*: Od zawsze chciałem zajmować się muzyką, dlatego prężnie działam w tym kierunku. Mam już kilka utworów na nową płytę i chcę podzielić się z wami nowym singlem już niedługo!*

W.H.: **Czy trudno jest wydać płytę? Skąd czerpiesz pomysły na tworzenie utworów?**
Happy: *To zależy. Jeśli ma się na nią pomysł, to nie jest to takie trudne. W kwestiach technicznych sam nadal się uczę i poznaję nowe metody, chociażby masteringu utworu. Moje piosenki powstają w oparciu o różne doświadczenia. Przy pisaniu i komponowaniu największą rolę odgrywają emocje, odczucia wobec danej sytuacji.*

W.H.: **Dlaczego wybrałeś śpiewanie jako życiowe zajęcie?**
Happy: *To jest ciekawe pytanie! Śpiewałem już w szkole podstawowej, nie wychodziło mi to zbyt dobrze, ale bardzo lubiłem tę adrenalinę, ten stres przed występem, a najbardziej ten kontakt z publicznością. Za każdym razem bez wahania zgadzałem się wystąpić po raz kolejny. To naprawdę jest dla mnie ogromna frajda. Z czasem okazało się, że mój głos się poprawił. Wydałem swój pierwszy solowy utwór i został bardzo ciepło przyjęty. Wtedy wiedziałem, że czas spełniać marzenia.*

W.H.: **Jakiej muzyki słuchasz i na jakich instrumentach grasz? Czy jest ktoś, kto Cię inspiruje?**
Happy: *Słucham wielu gatunków. Najczęściej w moich słuchawkach gra pop, rock i czasem country. Jeśli chodzi o instrumenty, to jest to ukulele, kazoo, gitara, klawisze i znam podstawy perkusji. Moja inspiracja? Zdecydowanie Amy Macdonald, to moja ulubiona piosenkarka. To dzięki niej zabrałem się za naukę gitary. Dziś czerpię inspirację od wielu innych muzyków, takich jak Meghan Trainor, John Mayer, Shawn Mendes, czy Mery Spolsky.*

W.H.: **Jest jakaś piosenka, którą byłbyś w stanie zaśpiewać nawet wyrwany ze snu? Jeśli tak, to jaka?**
Happy: *Oczywiście "This Is The Life" od Amy Macdonald. Tę piosenkę znam lepiej niż niejedną ze swoich!*

W.H.: **Ile czasu zajmuje przygotowanie i nagranie filmu/ piosenki?**
Happy: *Średnio przygotowanie filmu zajmuje mi około czterech godzin, wliczając w to nagranie, montaż, render i przesłanie. Jeśli chodzi o piosenkę, to bardzo różnie. Od kilku godzin do kilku lat.*

W.H.: **Czy Twoje marzenia się już spełniły, czy jest coś jeszcze, co chciałbyś w swoim życiu osiągnąć?**
Happy: *Wiele moich marzeń się spełniło, ale z każdym z nich pojawiają się nowe. Mam nadzieję, że kiedyś dołączę do jednej z wytwórni muzycznych, by móc tworzyć muzykę jeszcze lepiej i dla szerszego grona słuchaczy.*

W.H.: **Załóżmy, że masz możliwość spełnienia 3 życzeń. Jakie by to były?**
Happy: *Pierwszym byłoby to, by mój głos stał się bardziej melodyjny, po prostu lepszy. To trochę próżne, ale przy śpiewaniu bardzo ważne. Drugie życzenie to brak konfliktów na świecie. Myślę, że wystarczy już wojen i bitew. Absurdalne jest dla mnie, że ktoś ginie przez konflikt innych osób. A trzecim oczywiście więcej życzeń! (śmiech)*

W.H.: **Jak zwalczasz stres i czy w ogóle stresujesz się przed występem?**
Happy: *Stres jest zawsze, nawet przed wykonywaniem utworu na live, ponieważ chcę, by wychodziło to jak najlepiej, ale nie zwalczam go. Lubię ten stan.*

W.H.: **To teraz tak na rozluźnienie. Kiedy i gdzie najbliższy koncert?**
Happy: *Hmm, szczerze, to nie mam zielonego pojęcia. Mam ogromną ochotę, by gdzieś zagrać, ale nie umiem zabrać się do poszukiwania jakiegoś miejsca. Chyba potrzebuję menadżera! (śmiech)*

W.H.**: Dziękuję za udzielenie wywiadu. Mam nadzieję, że twoja kariera będzie się szczęśliwie rozwijać.**

Ściągnij swoją maskę!

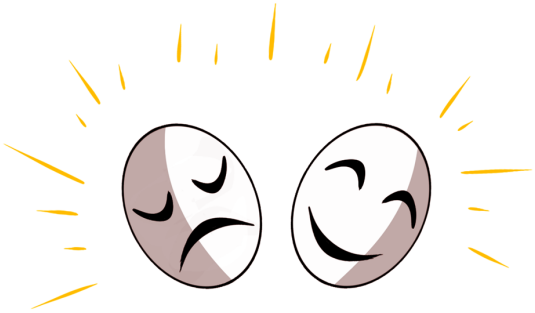

Jest XXI wiek, którym rządzi internet, „cyber znajomości”, gry i portale. Podatni na to młodzi ludzie często pochłonięci wirtualną rzeczywistością nie dostrzegają ogromu możliwości, dzięki którym mogliby rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Może dlatego, że zagłębieni w świat internetu po prostu ich nie mają. Są jednak tacy, którzy próbują walczyć z tym poprzez tradycyjne zawieranie
znajomości. Spotykają się, uczęszczają na koła zainteresowań, by w ten sposób pokonywać wstyd i nieśmiałość.

Mogę się założyć, że wielu z ,,cyber nastolatków” teatr odwiedza tylko z przymusu. Zdaję sobie z tego sprawę, jednak dla mnie to miejsce jest wyjątkowe. Ma swoją duszę i atmosferę, której nie ma w żadnym innym miejscu. To tutaj pokonałam barierę wstydu i swoją nieśmiałość. Tutaj mam możliwość poznawania siebie. Zajęcia dają możliwość spoglądania na świat zupełnie innymi oczami, tutaj możesz być kim chcesz.

Studio Teatralne dla dzieci i młodzieży przy teatrze im. Juliusza Osterwy istnieje już 26 lat. Frekwencja z roku na rok jest coraz większa. Są osoby, które spędziły tutaj większą cześć swojego życia i przeszły przez wszystkie etapy(od najmłodszej do najstarszej grupy).

Ja pojawiłam się tu stosunkowo niedawno, bo trzy lata temu. Na początku zajęcia były dla mnie ogromnym wyzwaniem. Wstydziłam się, bałam się, że gdy coś mi nie wyjdzie, mogę stać się obiektem drwin. Szybko jednak przekonałam się, że każdy tutaj ma swoje gorsze chwile. Nie każdy potrafi robić wszystko idealnie. Przez te trzy lata wiele się nauczyłam. Zajęcia sprawiły, że zaczęłam myśleć o aktorstwie „na poważnie”. Na zajęciach uczymy się nie tylko teorii i historii teatru, ale także bycia autentycznym na scenie poprzez tworzenie atmosfery i gest psychologiczny, który jest bardzo ważny w zawodzie aktora. W Studiu Teatralnym nabieram doświadczenia, które z pewnością będę mogła wykorzystać w przyszłości. Zawsze intrygowała mnie praca aktora, więc cieszę się, że tutaj trafiłam i realizuję się w tym, co kocham, a przy okazji ukierunkowałam swoje przyszłe życie.Teraz wiem, co chcę robić w życiu.

Kinga Krawczyńska

Żyj i daj żyć innym

Wydawałoby się, że w dzisiejszych czasach bez problemu możemy wyrażać siebie, lecz w rzeczywistości jest jednak nieco inaczej. W całym swoim życiu każdy z nas choć raz spotkał się z krytyką na temat swojego wyglądu. Komuś nie spodobał się nasz
makijaż, nasze ubranie albo kolor włosów. Dlaczego ktoś miałby dyktować nam to, jak mamy się ubierać czy malować? Wszyscy jesteśmy ludźmi z własnym charakterem i poczuciem estetyki, więc oczywiste jest to, że coś, co podoba się nam, niekoniecznie musi
podobać się reszcie, lecz czy to jest powód, aby z nas szydzono?

Coś, co jest nowe, wyrażane przez mniejszość, określa się jako "inne". Ale czy w tej "inności" jest coś złego?

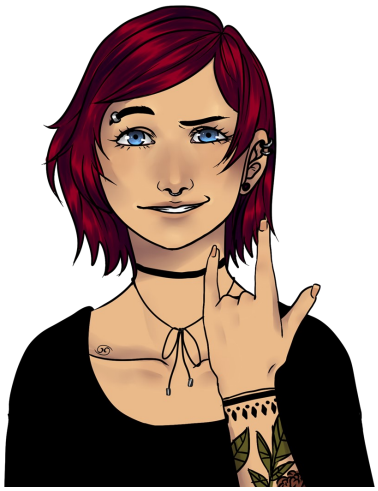

Na świecie jest około 7,5 miliarda ludzi, więc wyobraźmy sobie, że każdy z nas byłby taki sam i lubił to samo. Niewiarygodna nuda, prawda? Wobec dlaczego niektórzy z nas próbują podporządkować sobie inne osoby, narzucać im własne standardy? Żyjemy w świecie, w którym panują normy akceptowane przez większość, a to, co wykracza poza "strefę normalności", jest krytykowane.

Zatrzymajmy się na chwilę i zadajmy sobie pytanie: "Dlaczego nie możemy żyć tak, jak chcemy, przecież nikogo nie krzywdzimy?" Czy to, że zrobię sobie tatuaż albo przebiję nos, jest krzywdzące dla innych osób? Czy to, że lubię mocny makijaż albo noszę kolorowe włosy w jakiś sposób kogoś obraża? Każdy z nas cały czas jest oceniany po wyglądzie i nie ma w tym nic złego, dopóki trzymamy się granicy, wyrażając opinię, która może być pozytywna, lecz także negatywna. Gdy opinia zmienia się w „czysty hejt”, granica została przekroczona.

Warto pamiętać, że tyle, ilu ludzi, tyle jest powodów, dla których w pewien sposób wyrażają siebie. Mijasz na mieście kobietę, która ma spory tatuaż na ręce. Przeszła ciężką operację po wypadku samochodowym, który zostawił bliznę na jej ciele. Zakrywając ją, odnalazła spokój i szczęście i już nikt nie pyta się o jej znamię, lecz o piękne dzieło, które nosi na swej skórze. Zauważasz w autobusie chłopaka z wieloma kolczykami na swoim ciele, swojej twarzy chłopaka, który co wieczór płacze w swoim pokoju zupełnie sam, chłopaka który woła o pomoc, lecz nikt go nie słyszy.

Musimy uświadomić sobie bardzo ważną rzecz: nie mamy prawa kwestionować czyjegoś podejścia do życia. Sami żyjemy tak, jak chcemy, więc dajmy żyć innym.

Często pojawia się u nas pytanie: "Jak ja będę wyglądać jako dorosła osoba z tyloma tatuażami?", "Jak będzie wyglądać moja twarz z bliznami, które pozostawiły kolczyki?" Zawsze martwimy się na zapas, tacy już jesteśmy, ale żyjemy tylko raz i nigdy nie wiemy,
kiedy nadejdzie nasz koniec. Czy warto zaprzątać sobie głowę tyloma niepotrzebnymi pytaniami, skoro już jutro może pozostać po nas tylko wspomnienie?

Martyna Siadak

Nigdy, przenigdy

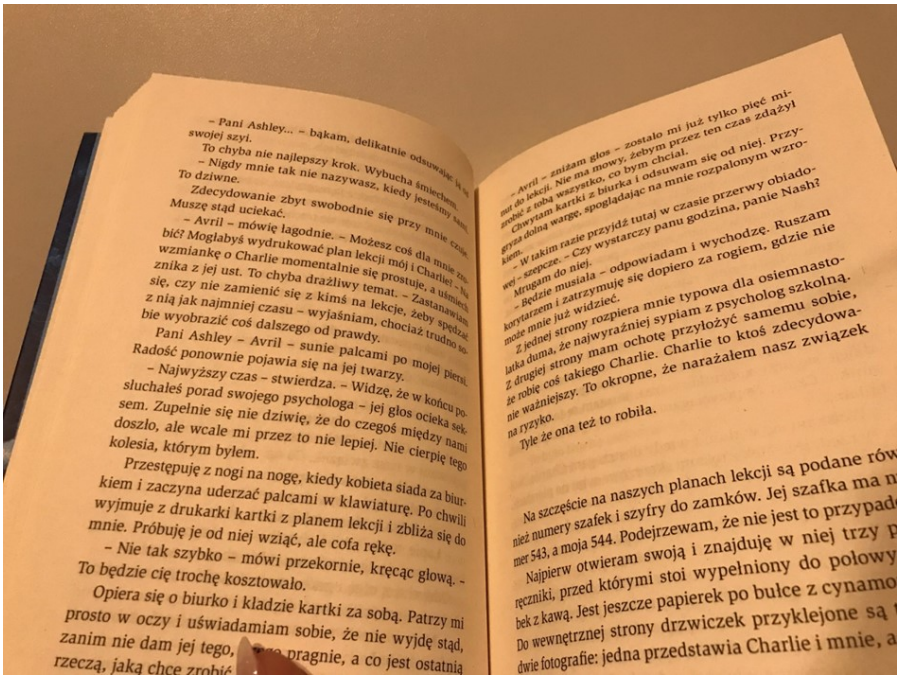

Zastanawiałeś się kiedyś, jak to jest obudzić się nad ranem i nic nie pamiętać? Swojego imienia, imienia brata, mamy, taty? Charlie i Silas są jak dwie czyste karty. Nie wiedzą kim są, gdzie chodzą do szkoły oraz co do siebie czują. Co łączyło dwójkę, na pozór normalnych nastolatków? Co musiało wydarzyć się w ich przeszłości, że los chciał im dać taką nauczkę?

Colleen Hoover oraz Tarryn Fisher napisały dzieło, które zostało nagrodzone tytułem Książki Roku 2016 przez portal lubimyczytać.pl w kategorii Literatura młodzieżowa. Autorki napisały książkę z dreszczykiem, która trzyma w napięciu do samego końca. Daje czytelnikowi możliwość refleksji.

Główni bohaterowie prowadzili normalne życie nastolatka. Szkoła, dom, treningi, impreza, dom. Codziennie ta sama rutyna. Aż pewnego dnia budząc się, nie wiedzą, gdzie są oraz kim są. Szukają w każdym możliwym miejscu jakiś informacji. Pamiętne kartki, zdjęcia z nieznanych i dziwnych miejsc oraz tajemnicze notatki mają pomóc im odnaleźć ich własną tożsamość. Umysły bohaterów są pełne szaleństwa oraz mrocznych tajemnic. Od samego początku próbują chociaż w najmniejszym stopniu dowiedzieć się czegoś o sobie. Zadają przez to swoim bliskim dość banalne oraz dziwne pytania, na które rodzina reaguje zazwyczaj śmiechem. Silas z całych sił chce przypomnieć sobie poprzedni dzień. Próbuje wskrzeszać wspomnienia, by wiedzieć kim jest i co takiego musiało się stać, że los go tak potraktował. Wierzy, że mu się to uda. Charlie jest przeciwieństwem Silasa. Mimo tego, że też kompletnie nic nie pamięta, nie stara się tak bardzo jak on. Chce za wszelką cenę pogrzebać wspomnienia. Może do takiej decyzji doprowadziła ją sytuacja rodzinna? Jej matka jest alkoholiczką, siostra jej nienawidzi. A ona nie wie, co tak naprawdę zrobiła źle.

Fabuła jest bardzo interesująca. Czytelnik od samego początku może wcielić się w postacie, bo tak, jak oni, zostaje wrzucony na głęboką wodę. Razem z nimi przeżywamy moment utraty pamięci oraz próbujemy rozwiązać zagadki.

Książka niesie za sobą przesłanie oraz wskazówki. Musimy cieszyć się z każdego dnia, botak naprawdę nie wiemy, co przytrafi się nam jutro czy za kilka dni. Musimy dostrzegać swoje błędy.

Książka nie należy do fenomenów, ale moim zdaniem, ma tajemniczą fabułę, która wciąga. Czytałam ją z zapartym tchem, bo przeżywałam każdą sytuację razem z bohaterami. Opowieść jest idealna na takie jesienne wieczory z kubkiem herbaty.

Izabela

TOP 5 seriali

1. ***Breaking Dead*** - Klasyk.. Szukasz czegoś, co nie będzie kolejnym nudnym serialem? *Breaking Bad* zapewni Ci emocje i akcje na wysokim poziomie, nie zabraknie również humoru i nieoczekiwanych zwrotów akcji.. w końcu kto by pomyślał, że nauczyciel chemii, czuły mąż i kochający ojciec, może zostać dilerem?

2. ***Riverdale*** - Lubisz produkcje, w których razem z bohaterami wcielasz się w detektywa i rozwiązujesz mroczne zagadki? W *Riverdale* nie zabraknie również wątków miłosnych i prób sprostania wymaganiom bycia nastolatkiem.

3. ***Orange is the new black*** - Wydawałoby się, że porządna i kochająca dziewczyna nie może okazać się kryminalistką.. cóż, ta bohaterka ma dużo za uszami..

4. ***W garniturach*** - Chłopak z pamięcią fotograficzną przez przypadek trafia na rozmowę kwalifikacyjną do jednej z najlepszych kancelarii adwokackich. Ku zaskoczeniu udaje mu się oczarować adwokata i zostaje przyjęty, mimo braku studiów.. Jednak jest jeden warunek, otóż nigdy więcej nie może pojawiać się z zawartością swojej aktówki..

5. ***Nastoletnia Maria Stuart*** - Tym razem trochę historii, ale nie obawiajcie się, to nie będzie kolejna nudna lekcja z datami i dziwnymi nazwiskami. Będziemy towarzyszyć nastoletniej królowej Szkocji w świecie arystokracji.

Martyna Siadak

3 pytania miesiąca dla szkolnych myślicieli

1. Jeśli człowiek przez cały dzień nic nie robi, to skąd wiadomo kiedy skończy?

2. Zebra jest biała w czarne paski, czy czarna w białe paski?

3. Dlaczego śnieg jest biały, a lód przezroczysty?

Świąteczna krzyżówka

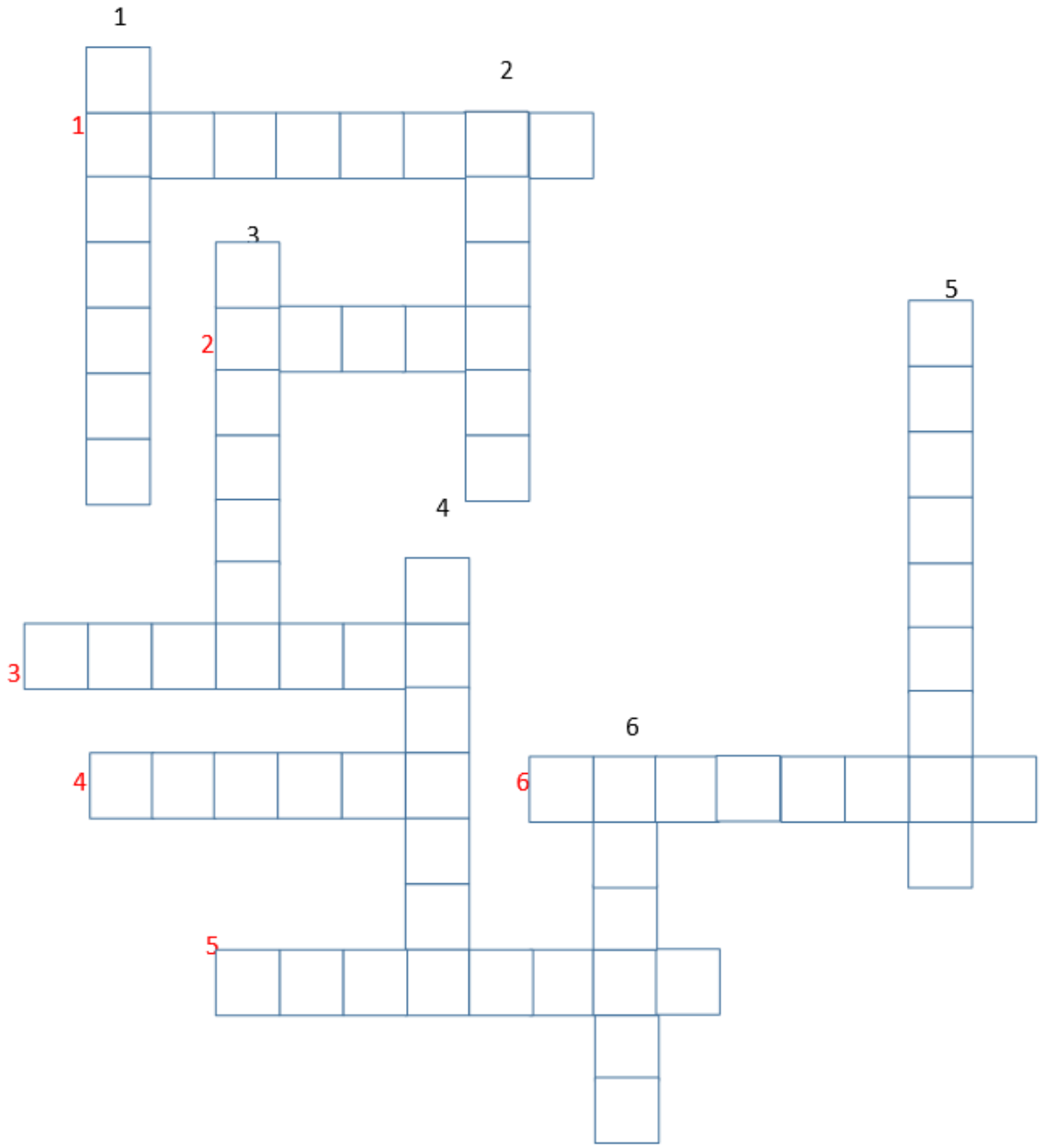

PIONOWO

1. Dzielimy się nim podczas Wigilii.

2. Pieśni śpiewane podczas świąt Bożego Narodzenia.

3. Dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia.

4. Narodzenie Jezusa zwiastował anioł...

5. Drugi dzień świąt obchodzimy na pamiątkę świętego...

6. Czas, w którym przygotowujemy się do świąt.

POZIOMO

1. Msza święta, odbywająca się w nocy z 24 na 25 grudnia.

2. Aby złożyć hołd Jezusowi, trzej mędrcy przynieśli złoto, kadzidło oraz...

3. Wskazywała drogę trzem królom.

4. Jeden z trzech mędrców.

5. Miejsce narodzin Jezusa.

6. Trzej mędrcy przybyli z...

Komiks

Dziady część III
*dobre duchy
*złe duchy
Wybaczcie za drzwi, ale wolę wiedzieć jakie głupstwa opowiadają o mnie
#Gustaw